Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 203 Kraków sobota 9 września 1922 Rocznik XXXI.

60 Mk za numer

Miesięcznie 1500 marek

Zagranica miesięcznie 2400 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Sowieckie pieniądze w Polsce!

Strejk pocztowy

Straszliwy spadek kursu marki polskiej wywołuje fatalne następstwa gospodarcze. Śmiało rzec można, że **mamy już w Polsce sowieckie pieniądze**, albowiem **wartość marki polskiej stacza się z przerażającą szybkością do poziomu wartości rubla sowieckiego.**

Tysiąc marek polskich znaczy dziś tyle, co 60 halerzy przedwojennych!

Przy takim spadku wartości pieniądza spadła w równej mierze jego siła kupna, a tem samem ceny towarów poszły odpowiednio w górę. Ponieważ jednak pensye i płace ludzi, żyjących z pracy, nie zostały równocześnie w tymsamym stosunku podniesione, przeto ogół ludności pracującej odczuwa tę dewaluacyę marki polskiej, jako **dotkliwy wzrost drożyzny.** Wczorajsze zarobki dziś już nie wystarczają na najskromniejsze utrzymanie, na opędzenie najpilniejszych potrzeb codziennych.

Tylko paskarzom i spekulantom walutowym dobrze się dzieje w tych warunkach. Robotnicy zaś i urzędnicy popadają wprost w nędzę.

Toteż **katastrofa walutowo-drożyźniana pociąga za sobą wstrząśnienia społeczno-gospodarcze**, wywołując z konieczności **falę strejkową.** Jestto nieuchronne następstwo fali drożyźnianej, bo ludzie pracy, nie chcąc ginąć z głodu wraz z rodzinami, muszą się dobijać takiego podwyższenia zarobków, ażeby z nich można było wyżyć.

Mamy tedy w Polsce **powszechny strejk pocztowy.** Jestto w naszem państwie **pierwszy strejk urzędników i pracowników pocztowych,** jeżeli nie liczyć jednogodzinnego strejku demonstracyjnego z przed kilku miesięcy. Zbliża się zima, na którą trzeba się zaopatrzyć w opał, ziemniaki, kapustę i ciepłą odzież. Zażądali więc pocztowcy jednorazowego dodatku na zakupy zimowe. Zarazem zażądali uregulowania płac odpowiednio do stosunków drożyźnianych. Ministerstwo poczt nie uwzględniło tych słusznych żądań. Tak więc pocztowcy zmuszeni zostali do strejku, który wybuchł w czwartek 7 bm. rano, obejmując całą Polskę z wyjątkiem Wschodniej Małopolski, wyłączonej przez pocztowców ze względów patryotyczno-politycznych. Poczta, telegraf i telefon są unieruchomione.

Że właśnie pracownicy państwowi zmuszeni zostali do strejku, to dla naszych stosunków jest wielce znamienne. Rząd rej wiedzie we wzmaganiu drożyzny: co tylko mógł, podrożył, jakoto bilety kolejowe, opłaty pocztowe, tytoń monopolowy, dając tem przykład prywatnym producentom i obniżając niesłychanie siłę kupna tych pieniędzy, którymi wypłaca pensye swoim pracownikom. Wobec tego rząd jest moralnie zobowiązany podnieść im odpowiednio pensye, a jeśli tego nie czyni, to bierze na siebie ciężką odpowiedzialność za unieruchomienie jednej z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego, mianowicie komunikacyi pocztowej i telegraficznej.

Nie będziemy w związku z tą sprawą omawiali zagadnienia inflacyi. O tem pomówimy osobno. Oczywiście kwestya walutowa powinna zostać raz wreszcie uregulowana. Ale tu, gdzie głód i zimno grożą tysiącom rodzin pracowników państwowych, nie można powoływać się na potrzebę oszczędności celem zwalczenia inflacyi. Oszczędność i uporządkowanie finansów państwa należy zacząć nie od tego właśnie końca, nie od szarego końca najbiedniejszych.

To powinien rząd zrozumieć i nie narażać skołatanego państwa na tego rodzaju wstrząsy, jak strejk pocztowy.

Zaznaczyć należy, że **strejk pocztowy jest strejkiem wyłącznie ekonomicznym. Wprawdzie endecy pragną z niego zrobić strejk polityczny celem obalenia gabinetu p. Nowaka, ale ogół pocztowców obcy i wrogi jest tendencyom anarchicznym i antipaństwowym narodowej demokracyi.** Rząd powinien to zrozumieć i postarać się o jaknajrychlejsze pokojowe zakończenie strejku zapomocą rozumnych ustępstw.

O poprawę bytu urzędników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 września.

Dziś o 5 po południu rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów w sprawie poprawy bytu urzędników i funkcyonaryuszy państwowych. Posiedzenie w tej chwili (7·30 wieczór) trwa.

(PAT) **Warszawa, 7 września.**

Dziś o 1 w południe odbyła się w ministerstwie skarbu konferencya z przedstawicielami prasy. Minister skarbu p. Jastrzębski udzielił wyjaśnień, dlaczego rząd zajął tak **nieprzejednane stanowisko** wobec jednorazowej zapomogi dla funkcyonaryuszy państwowych. Cały gabinet traktuje sympatycznie sprawę polepszenia bytu funkcyonaryuszy państwowych, uważa jednak jednorazową zapomogę za sprawę drobniejszej wagi. Załatwienie polepszenia bytu urzędników państwowych, możliwie najrychlejsze, byłoby pożądane w interesie państwa. Minister skarbu przy rokowaniach z przedstawicielami funkcyonaryuszy pocztowych posunął się **do ostatecznych granic.** Postulat funkcyonaryuszy, domagających się jednorazowej zapomogi 150 tys. do 300 tysięcy, zależnie od wielkości rodziny, nie mógł być zaspokojony, gdyż tego rodzaju akt zapomogi nie mógłby się ograniczyć tylko do funkcyonaryuszy pocztowych, lecz musiałby objąć **wszystkich funkcyonaryuszy wojskowych i cywilnych w państwie.** Wydatek na zapomogi proponowane przez funkcyonaryuszy pocztowych wyniósłby **60 miliardów.**

Poniesienie takiego wydatku przy ogólnem uposażeniu rocznem funkcyonaryuszy, wynoszącem około 600 miliardów, było dla skarbu państwa niemożliwe i niezgodne z polityką finansową, bo podkopałoby stan równowagi i uniemożliwiłoby wszelką akcyę i kontrolę sytuacyi, którą w tej chwili posiadamy. Każdy jednorazowy dodatek powodowałby **nową emisyę banknotów,** a stąd **nową drożyznę.** Minister skarbu pragnie polepszyć położenie urzędników przez energiczną akcyę, mającą na celu poprawę naszych stosunków. Akcyę tę zainicyował już minister skarbu, który otrzymał **10 miliardów na zwalczenie drożyzny,** aby przez to sprowadzić sanacyę. Niezależnie od tego minister skarbu planuje **wydatną zmianę uposażenia urzędników** przez wprowadzenie nowej ustawy o uposażeniu. Minister skarbu uczyni wszystko, by **nowa ustawa mogła wejść w życie z dniem 1 października.**

Obrady Ligi narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 września.

Gdańsk a Polska

„Kuryer Poranny" donosi z Genewy: Uchwała komisyi finansowej, żądająca ukończenia rozdziału majątku niemieckiego w Gdańsku, w szczególności **przyznanie stoczni Gdańskowi a nie Polsce,** wywołała przykre wrażenie z powodu **oczywistej niesprawiedliwości wobec Polski.** Uchwały komisyi finansowej mają **tło tajemnicze.** Podobno stocznia Gdańska będzie finansowana przez kapitał międzynarodowy przy udziale Stinnesa.

Sprawa Austryi

Genewa. (PAT) O przebiegu tajnego posiedzenia Rady Ligi narodów ogłosił sekretaryat generalny Ligi komunikat: Rada Ligi narodów na tajnem posiedzeniu prosiła kanclerza Austryi dra Seipla o wyjaśnienie kilku ustępów jego wczorajszego posiedzenia. Na jawnem posiedzeniu kanclerz Seipl i minister spraw zagranicznych dr Grünberger udzielili żądanych wyjaśnień. Rada Ligi narodów zajmowała się następnie sposobem traktowania zagadnienia austryackiego i na tem samem posiedzeniu wybrała komitet, w skład którego weszli przedstawiciele Francyi, Anglii, Włoch, Czechosłowacyi i Austryi. Rada Ligi narodów upoważniła ten komitet do powoływania przedstawicieli innych krajów, zainteresowanych zagadnieniem austryackiem. Komitet odbędzie pierwsze posiedzenie w piątek.

Niezwykły szpieg bolszewicki

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj przywieziono do Warszawy z Równego na Wołyniu komisarza czerezwyczajki z Chersonia Leonida Komana. Był on wysłany przez bolszewików jako szpieg i agitator wyborczy na kresy. Koman objął nawet redakcyę żydowskiego pisma w Równem pod tytułem „Wolynier Najes" (Nowości wołyńskie). W przesyłaniu wiadomości posługiwał się gołębiami. Szpiegostwo jego było tak rozgałęzione, że przy rewizyi znaleziono u niego 160 gołębi.

Walka o kulturę

Napisał poseł Mieczysław Niedziałkowski

Jeżeli chodzi o demagogię, obozowi prawicowemu należy się niewątpliwie w obecnej kampanii wyborczej pierwsze miejsce. Takiego rozpasania oszczerstw, przekręcania faktów, zwykłych kłamstw, doprawdy dawno już nie było. Wszystko jest dobre, byle osiągnąć mandaty. P. Stanisław Stroński w Warszawie wdział togę przysięgłego obrońcy demokracyi i powagi Sejmu, niejaki p. Pawłowski w Rypinie nazywa najwyższe ciało Rzeczypospolitej „chlewem dla bydląt" (dosłownie!), zacna „Dwugroszówka" opowiada światu, że chcemy wyrżnąć „panów i księży", a potem utworzyć „republikę polsko-żydowską". Słowem, pomysłowość i wszechstronność zaiste niewyczerpane!

Nasza centralna odezwa wyborcza ściągnęła na siebie, rzecz naturalna, gromy zarówno prasy narodowo-demokratycznej, jak i organu ks. arcybiskupa Teodorowicza. P. Stroński, jak zwykle ostatnimi czasy, sypnął „wspomnieniami historycznemi". „Wspomnienia" p. Strońskiego mają najczęściej dwie wady zasadnicze: albo się rodzą z bujnej imaginacyi tegoż p. Strońskiego, albo znowu są zadziwiająco niepełne. P. Stroński, naprzykład, pamięta dosłonale mowy tow. Daszyńskiego, nawet te, których sobie ani sam tow. Daszyński, ani żaden inny poseł do dawnego parlamentu austryackiego nie mogą w żaden sposób przypomnieć. P. Stroński pamięta dokładnie, że PPS nie urządziła strejku generalnego w okresie pochodu na Kijów (dlatego widocznie my za wyprawę ponosimy w oczach p. Strońskiego odpowiedzialność), ale zupełnie wyleciało mu z głowy, iż prezydentem ministrów był wtedy p. Skulski, prezes ówczesny grupy pp. Dubanowicza i Strońskiego, a jeżeli kto znał zawczasu szczegóły planu kijowskiego, — toć chyba p. Skulski. P. Stroński sądzi nawet, że socyaliści właśnie rozbili na wiosnę r. 1920 możliwość rokowań z Rosyą o... Borysów. Tu człowiek mimowoli robi znak krzyża świętego. Biedny p. Stroński! Na takie organiczne defekty „pamięciowe" najbieglejszy lekarz nie poradzi...

Ale mniejsza o p. Strońskiego. Wspomniałem o nim z tego względu, by czytelnik uprzytomnił sobie, że jeśli tak pisze publicysta naczelny „Rzeczypospolitej", cóż dopiero dziać się musi w nieszczęsnych mózgownicach dygnitarzy Związku „Chrześcijańskiego" Jedności Narodowej z głębokiej prowincyi!

Tu leży jedno z najważniejszych zagadnień toczącej się walki przedwyborczej.

Prawica polska opiera się na kilku różnych grupach społecznych. Popierają jej kandydatów ziemianie, magnaci kapitału, wodzowie arystokracyi. To sztaby i oficerowie. Pozatem widzimy armię właściwą: część znaczna zamożnego chłopstwa i rzesze drobnomieszczaństwa prowincyonalnego. W stolicy ton nadają pp. Stroński czy Grabski, a w Psiej Wólce, a nawet w Mławie, Sierpcu czy Wadowicach miejscowy młynarz, handlarz świń, kupiec-spekulant, majster rzeźnicki. Nie znam zaś bardziej ciemnej, nieokrzesanej, brutalnej warstwy, niż ta ohydna kołtunerya miasteczkowa.

P. Nowaczyński pieje hymny na cześć „młodości" i „zdrowia" faszyzmu włoskiego, grozi, że idzie „zielony, nadzieją szumiący las" (czytaj: Związek Ludowo-Narodowy), a mnie staje przed oczyma typowa postać mówcy prawicowego na prowincyi: ubranie z waszecia, maciejówka na głowie, brzuch wydatny, opasła, bezmiernie tępa fizyonomia, usta rozkrzyczane, wódką woniejące, a z ust tych padają na wiecach głupstwa tak rozpaczliwe, tak beznadziejne, że chciałoby się płakać i śmiać zarazem.

Panie Stroński! Panie Stroński! Wszak pańskie „kawałki polemiczne" o „rządach socyalistyczno-ludowcowo-belwederskich w Polsce" przełamują się w świadomości pańskich przyjaciół politycznych p. Pawłowskiego z Rypina, albo p. księgarza Siudaka z Mławy w sposób następujący: „widzisz go, tego spryciarza socyalistę? poszedł precz Moraczewski, to oni przekupili Paderewskiego, wpakowali ukrytego socyała Skulskiego, jawnego wywrotowca Grabskiego itd. aż po Nowaka". Autentyczne, niestety, p. Stroński...

Tak wygląda sfera, z której Ch-je-na czerpie soki żywotne. Zwycięstwo wyborcze prawicy nie oznaczałoby wcale tryumfu jakichś „zasad umiarkowanych", jakiejś ideologii nacyonalistycznej, czy zachowawczej. Nic podobnego. Zwycięstwo prawicy — to dojście do władzy nad ziemią polską najciemniejszej, najbrutalniejszej w swoim egoizmie poziomym kołtuneryi. Tego nawet nie można nazwać reakcyą. Jakieś wstecznictwo bez iskry światła, jakiś mrok, tchnący zabobonem i wulgarnością. Tam nikt nic nie czyta poza „Dwugroszówką", o niczem nie myśli poza zdobywaniem pieniędzy w drodze prymitywnego paskowania. To coś, „czemu trudno dać nazwisko", stanowi w opinii „Gazety Warszawskiej" i „Rzeczypospolitej" — społeczeństwo.

Och, nie, panowie! Polska żywa i walcząca, Polska dźwigająca w twardym trudzie swój byt niepodległy, Polska pracy i twórczości kulturalnej stoi poza obrębem waszych faszystów mławskich, waszych handlarzy, młynarzy, rzeźników. W marzeniach utopijnych chcieliście wyobrażać cały naród. W praktyce życia staliście się obozem klasowym. Cóż? Nie jest to wina niczyja, tylko wynikiem nieubłaganej konieczności dziejowej. Ale w pogoni za zwolennikami usunęliście na plan dalszy wszelkie interesy (już nie mówię państwowe, bądź jak bądź uprawnione w życiu gospodarczem kraju.

Nie jesteście nawet przedstawicielami wielkiego przemysłu, wielkiego rolnictwa. We własnem mniemaniu reprezentujecie ideologię zachowawczego nacyonalizmu. Być może, jesteście tej ideologii oficerami. Ale armia, którą prowadzicie do urny wyborczej — to wstrętna zazdrość i niesz..., śmieszna a rozpaczliwa ciemnota ... wsi i polskiego miasteczka.

I dlatego walka o przyszły Sejm nabrała w naszych stosunkach treści nierównie głębszej, niż mogłoby się zdawać. Obóz socyalistyczny idzie w bój nietylko o swój program społeczno-polityczny. Stajemy jednocześnie w obronie dotychczasowych zdobyczy kultury polskiej i warunków jej rozwoju na przyszłość.

Czy Polska ma się przeobrazić w niechlujny dom z zabitem deskami oknem na szeroki świat, w dom, którym rządzić będzie sklepikarz, rzeźnik i organista?

Oto pytanie, przed którem stoi klasa robotnicza, inteligencya polska i cały kraj.

Kilka liczb

Nasz bilans handlowy

Wedle wykazu głównego urzędu statystycznego za kwiecień br. nasz wywóz i przywóz przedstawia się w następujących liczbach: wartość przywozu wynosiła (okrągło) 38 miliardów marek, wartość wywozu 19 i trzy czwarte miliarda marek, czyli, że przywóz przewyższył wywóz o blisko 19 miliardów. Jeżeli się przyjmie ten miesiąc jako przeciętny, to za cały rok bieżący przywóz wynosiłby 456 miliardów, wywóz zaś około 240 miliardów — deficyt więc jest ogromny. Wobec tych cyfr zupełnie zrozumiałym jest kurs naszej marki zagranicą: nie mogąc za przywiezione towary płacić swoimi towarami czy surowcami, musimy płacić markami, wskutek czego jest ich coraz więcej, a wiadomo, że im więcej pieniędzy papierowych jest w obiegu, tem mniejszą staje się ich siła kupna. Wogóle bilans handlowy staje się dla naszych stosunków bolączką, wymagającą najrychlejszej i najradykalniejszej kuracyi. Albo mamy zbyt wysoki przywóz, w którym towary luksusowe (rodzynki, migdały, figi) odgrywają zbyt wielką rolę, albo mamy zbyt mały wywóz, tj. nie usiłujemy osiągnąć maximum tego, co np. w drzewie, nafcie, węglu osiągnąć możnaby. Mówimy naturalnie o wywozie tych produktów, bo, niestety, te surowce są w tej chwili i zapewne jeszcze na długo jedynym towarem, jaki w większej masie mamy do wywozu. Jeżeli mówią, a nawet niektóre sfery dążą do tego, o wywozie zboża, podając fantastyczne ilości 100 tysięcy wagonów, wystarczy wskazać na obecne ceny zboża i mąki, aby porzucić te mrzonki, które — wprowadzone w życie — narobiłyby więcej szkody, aniżeli byłoby z nich chwilowej korzyści dla bilansu handlowego. Zresztą Polska nie może stanąć na poziomie Rosyi przedwojennej, w której wywóz zboża stanowił główną pozycyę w bilansie handlowym, a za to miała peryodycznie głód w kilkunastu guberniach.

Endeckie kłamstwa

Wspomnieliśmy wczoraj o zarzutach prasy endeckiej pod adresem ministerstwa skarbu, jakoby na skutek jego gospodarki zapas złota i obcych walut w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej znacznie się zmniejszył. Był to zarzut ciężki, gdyż, gdyby się okazał prawdziwym, oznaczałby, że minister skarbu marnuje to, co miało stać się podstawą sanacyi naszych finansów. Co jednak powiada rzeczywistość, tj. liczby? Oto wedle wykazu dyrekcyi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej jej zapas złota w dniu 20 sierpnia br. wynosił (przeliczony na marki polskie) 77 milionów marek, a w porównaniu ze stanem z 31 stycznia br. **wzrósł o blisko 6 i pół miliona marek.** Taksamo ma się sprawa z obcymi walutami i dewizami: 31 stycznia zapas ten wynosił 24 miliardy 695 milionów, zaś 20 sierpnia 35 miliardów 849 milionów, czyli że zapas **powiększył się o przeszło 11 miliardów marek.** Czy która z gazet endeckich, które zarzut marnotrawienia podniosły, podadzą te liczby, aby sobie samemu zadać kłamstwo? Chyba nie, bo to osłabiłoby „wrażenie" bych „rewelacyj", no — i wytrąciłoby z ręki jeden z atutów wyborczych.

Walka o Austryę

Sprawa austryacka, która wywołała silną rywalizacyę między Włochami a małą ententą, nie jest załatwioną dotychczas, Obecnie obrabia ją Liga narodów, a w międzyczasie za kulisami walka toczy się dalej. Sprawa ta ma szczególnie dla Czech doniosłe znaczenie, gdy od niej zależy prawie przyszłość tak polityczna, jak i gospodarcza Czech. Gdy kanclerz austryacki ksiądz Seipel przyjechał do Pragi, przyjęto to jako sąsiedzką wizytę, bez aluzyj politycznych. Gdy kanclerz z Pragi pojechał do Berlina, uważano to za formalność, za pokłon wobec idei połączenia się z Niemcami, jednak wobec oporu Francyi bez praktycznego znaczenia. Także dalszą podróż do Rzymu, względnie Werony uważano za akt grzeczności wobec sąsiada, którego nie można było pominąć. W Pradze uważano, że Austrya, mówiąc o zbliżeniu gospodarczym do jednego z sąsiadów, mogła mieć tylko Czechy na myśli; toteż cieszono się, że polityka Benesza wydaje tak pomyślne rezultaty.

Nagle pojawiła się na horyzoncie politycznym bomba w formie artykułu paryskiego „Tempsa", który widocznie inspirowany wywodził, że już na konferencyi londyńskiej włoski minister spraw zagranicznych Schanzer wspomniał o protektoracie włoskim nad Austryą, na co Lloyd George zgodził się, Poincare zaś nie sprzeciwił się. Rewelacye te wywołały w Pradze konsternacyę. Jak na komendę zaczęła prasa czeska podawać głosy prasy włoskiej, potwierdzające plany włoskie. W praskiem ministerstwie spraw zewnętrznych zoryentowano się, że podróż Seipla miała na celu wyprowadzenie na tapet całej kwestyi środkowo europejskiej, co przekreśliłoby wszystkie czeskie plany na kurytarzowe połączenie się z Jugosławią.

W kołach poinformowanych twierdzą, że akcya Seipla wyszła z pomysłu znanego twórcy pokoju w Brześciu litewskim hr. Czernina i że akcya ta na korzyść Włoch znajduje silne poparcie w Watykanie. Republika czeska jest na złej stopie z Watykanem, który pozatem robi obecnie nacyonalistyczną politykę włoską.

Z jakiego tytułu podnoszą Włochy pretensye do protektoratu nad Austryą? Powołują się na

traktaty pokojowe w Wersalu i Saint Germain, które oddały Europę środkową pod sferę wpływów włoskich. Właśnie dla przeciwdziałania tym włoskim aspiracyom powstała mała ententa, jako przeciwwaga. To jednak nie wytrąciło dyplomacyi włoskiej z równowagi i stąd silne zaniepokojenie w Pradze. Jeżeli bowiem Włochom uda się zawładnąć w takiej czy owakiej formie Austryą, mając przytem wielki wpływ na Węgry, to egzystencya małej ententy zostanie podkopaną. Czechy będą odosobnione i marzenia o bezpośredniem połączeniu Praga—Tryest bezpowrotnie stracone. Cała tak kosztownie zbudowana polityka Benesza poszłaby w strzępy, a za nią poszłaby niechybna ruina gospodarcza.

Prasa czeska nie ukrywa też swego przerażenia i zapowiada „walkę o Wiedeń“ na noże. Jednem z następstw udania się planu włoskiego byłaby zupełna bezwartościowość sojuszu czesko jugosłowiańskiego, którego zawarcie prasa czeska ogłosiła jako wielki tryumf Benesza. Walka toczy się o to, czy Austrya ma stać się kolonią włoską, czy ma pójść pod protektorat małej ententy. Czechy liczą na poparcie Francyi, dla której utrzymanie małej ententy jest sprawą pierwszorzędnej wagi. W walce tej — jak powiedzieliśmy — rozstrzygają się losy Czech. Bez Austryi, jako rynku zbytu i ter nu tranzytowego gospodarkę czeską czeka ruina. Ściśnięte na południu przez Włochy i będącą w ich rękach Austryę, na północy zagrożone konkurencyą niemiecką od wschodu zamknięte przez tylekroć skrzywdzoną Polskę, — Czechy znalazłyby się w potrzasku, w którym mimo swej waluty wysokiej prędko udusiłyby się.

Ratunku widzą Czesi w Lidze narodów. Nie mają wprawdzie nadziei, aby cała zdobycz austryacka im przypadła, ale liczą na kompromis, na podział wpływów w ten sposób, że np. Włochy otrzymałyby mandat wojskowy, Czechy zaś kontrolę finansową nad Austryą. Może też uda się osłabić wpływ Włoch przez powołanie do życia komisyi międzynarodowej, w której zasiadaliby reprezentanci tych państw, które dadzą Austryi pomoc finansową. Ostatecznie — tak sądzą koła dyplomatyczne — najprawdopodobniej problem austryacki zostanie rozstrzygnięty siłą, a ta nie jest — w porównaniu z Włochami — po po stronie Czech, choćby sojusz z Jugosławią się utrzymał.

Problem życia i śmierci

(ar) Wojna zapoczątkowała brak najpotrzebniejszych środków życiowych, jak mąki, cukru, tłuszczów etc. W ciągu tego okresu nędza i głód były stałym sprzymierzeńcem warstw pracujących fizycznie i umysłowo. Ale burza minęła, a spadek w formie nędzy żywnościowej pozostał jako nieubłagany wróg ubogich i ciemiężonych. Myśmy otrzymali kraj spustoszony i zniszczony najazdami i okupacyami, mieliśmy zatem jako następstwo ubóstwa gospodarczego — widmo nędzy przed oczyma. Taksamo jak Polska brnęły w powodzi zniszczenia inne mocarstwa. Chociaż te państwa cierpiały i są wypadkami dziejowymi zmuszone do roli „najmitów“, chociaż nie posiadają kraju o tak wybitnej produkcyi rolniczej. Niemcy, Bułgarya, to nie giną w nędzy i waluta ich nie obniża się z tytułu kiepskiej gospodarki wewnętrznej, lecz jedynie z rezultatów, wynikających z traktatów, obciążeń czy spekulacyi giełdowych.

Chroniczny niedostatek żywnościowy w Polsce zaliczyć należy jako objaw słabości wewnętrznej, jako objaw następstw dotychczasowej fatalnej gospodarki.

Na podłożu anarchii musi wyróść samowola. Tej wybujałej samowoli w stadyum jej poczęcia i rozkwitu nie umieli uśmierzyć pp. Skulscy, Grabscy, Michalscy i za klęskę żywnościową ponoszą oni wyłączną odpowiedzialność. Etatyzm nie stanowi specyficznej właściwości życia gospodarczego, nie należy do wiecznie skutecznie działających środków, ale w okresie przejściowym jest źródłem walki z wszelkiemi nieprawowitościami. Wolny handel, propagowany jako zbawienie, „zabił“ nietylko etatyzm, ale podstawy zdrowego gospodarstwa. Żywioły, obawiające się ukrócenia samowoli przez maszynę państwową, mogącą ująć za wielkie fale paskarstwa w karby i uśmierzyć to dowolne dyktowanie cen towarów, przez wolność paskowania stały się nieodrodnymi synami najohydniejszej, niczem nieskrępowanej spekulacyi. Obecnie nietylko drożyzna wzrasta, lecz poprostu zaczynają powtarzać się czasy, kiedy dla śrubowania cen chowano na składach olbrzymie masy towarów. Ówczesne rozprzężenie rządowe (czasy austryackie) nie pozwoliła jednak na poskromienie tego „smoka lichwiarskiego“, ale w państwie praworządnem taki stan anarchiczny równa się jego zagładzie. Bo jeżeli rynek przy nadmiarze produktów rol. w kraju wykazuje zwyżkę cen, to rynek zewnętrzny musi wykazywać obniżenie waluty, jako wykładnik stosunków gospodarczych wewnętrznych. Problem życia lud śmierci staje z otwartą przyłbicą przed nami. Jeśli pokonamy tę hydrę, to uratujemy się, inaczej staniemy wobec bankructwa!

Czy istnieją środki naprawy?

Chcąc postawić trafną dyagnozę, należy oglądnąć się wokoło, któż to jest panem sytuacyi? Bezsprzecznie obszarnik i bogaty chłop. Cóż niestety powiada obszarnik? — Zboże jednak, które latami przechowywać można i którego transport choćby daleki opłaca się, tanieć z pewnością nie będzie. Raczej przeciwnie. Nieustający spadek marki polskiej jest czynnikiem ciągłego drożenia każdego znoszącego magazynowanie i transport — towaru.

Jakież to szczere wyznanie, zboże musi drożeć, bo marka spada, zboże nie psuje się w magazynach!! Więc prognostyk wyraźny, głód i nędzę cierpieć nadal z woli panów obszarników będziemy.

Za wolny handel dosyć nieładnie odwdzięczają się obszarnicy — rządowi. Ale śmiemy zapytać, nacóż ówczesny rząd, odpowiedzialny za gospodarkę w państwie, zgodził się na projektowany wolny handel, skoro środki żywności mają według źródeł autorytatywnych wzrastać?

I tutaj łatwa konkluzya — rząd burżuazyjny za obiecanki cofnął się przed paskarzami zbożowymi! Cóż się stanie, skoro odpowiedzialne czynniki nie ujmą silnie w dłonie napowrót tej struny naszego najboleśniejszego życia? Do czegóż zmusić potrafi głodne masy — rozpacz? Te rzeczy, jako piekące nasuwają się siłą faktu. Za wszelką cenę należy ukrócić oddaną lekkomyślnie przez większość suwerenów i ówczesny współwinny rząd „dzierżawę“ paskowania producentom rolnym. Taksamo wywóz za legalnymi i nielegalnymi paszportami bydła, tłuszczów za granicę należy natychmiast znieść, a wszelki szmugiel karać bezlitośnie konfiskatą majątku.

W całej akcyi zwalczania drożyzny wykazała swą stałą wolę Polska Partya Socyalistyczna i teraz przypada jej rola wykazywania zła i wskazywania środków naprawy. Oprócz wielokrotnie podawanych wskazówek, ostatnio głos robotnika niemieckiego, zorganizowanego w klasowych związkach zawodowych, podniesiony przeciw drożyźnie, winien w tej lub owej formie znaleźć zastosowanie u nas, jako odzwierciedlający potrzeby ogółu proletaryatu, walczącego z ekonomicznym wyzyskiem.

Przedewszystkiem niemieckie robotnicze organizacye zawodowe domagają się znacznego ograniczenia dowozu, zwłaszcza wszelkich artykułów luksusowych, włączając tutaj: cygara, papierosy, tytonie, piwo, herbatę, czekoladę, futra i jedwabie. Pozatem domagają się zwiększenia opłat celnych, głównie na te wszystkie towary, które wytrzymują wyższe niż dotychczas oclenie. Podkreślają dalej konieczność roztoczenia ścisłej kontroli nad obcemi dewizami; odstępowanie obcych dewiz tylko na cele produkcyjne (zakup surowców itp.). Tępienie spekulacyi walutowej, konfiskowanie osiągniętych przez spekulantów zysków, jest, zdaniem reprezentacyi związków zawodowych, niezbędne. Robotnicy domagają się pozatem poczynienia szybkich przygotowań do przeprowadzenia wewnętrznej pożyczki złotej, obejmującej również wszystkie t. zw. wartości rzeczowe, a w związku z tem, rozpoczęcia prac przygotowawczych do akcyi, mającej na celu ustalenie wartości waluty niemieckiej. Żądaniem organizacyj robotniczych jest również, aby rząd Rzeszy przeprowadził gruntowną reformę systemu podatkowego.

Oprócz tych żądań natury gospodarczej, finansowej i walutowej, wystąpiła była delegacya związkowa jeszcze z szeregiem żądań polityczno-gospodarczych i wewnętrzno-politycznych, z pośród których to żądań zasługują na wzmiankowanie: należyte zaopatrzenie ludności w kartofle, kontrola handlu bydłem i eksportu mięsa; zakaz produkowania wódek, ewentualnie zakaz przerobu w gorzelniach: kartofli, zboża, ryżu i kukurudzy oraz innych płodów rolnych, służących za środki żywności dla ludzi, ograniczenie produkcyi piwa, wprowadzenie na nowo państwowego względnie publicznego rozdziału cukru pomiędzy konsumentów, ograniczenie zużycia cukru do celów przemysłowych, zorganizowanie należytego zaopatrzenia ludności, zwłaszcza miejskiej, w mleko i produkty mleczne.

Najpiękniejszy na świecie półwysep

I.

Ma piękne kobiece imię (taksamo nazywa się moja ciotka!) jest z trzech stron oblany morską wodą — (to już nie taksamo, jak moja ciotka! — cały dzień uwijają się nad nim śliczne morskie ptaki mewy — (te nosi moja ciotka na kapeluszu!) — o każdej porze czuwa nad nim troskliwie polski, niebieski jakmorska woda, marynarz, najpiękniejszy ze wszystkich marynarzy, — nie ma trosk, bo mu nie grożą odwiedziny królewskiej angielskiej wojennej eskadry, — jest naprawdę wolny i radosny, bo nie panuje nad nim najwyższy ze wszystkich Wysokich Komisarzy Hacking — jest szczęśliwy, bo nie grozi mu nawet najstraszniejsza i najpopularniejsza ze wszystkich katastrof... eksploacya! Cały jego ubożuchny majątek stanowią śliczne, brązowe, opalone słońcem sosny, które na przekór nauce o nawozach sztucznych i czarnoziemiu, rosną sobie jak Bóg zdarzył na najszczerszym pod słońcem, najczystszym, najprawdziwszym i najmniej urodzajnym piasku! — Piasek, sypki, ostry, czyściuteńki, gorący, syczący za każdym krokiem, wyprażony upałem słońca, drobniusieńki, bielusieńki piasek — gorący piasek, prawdziwa, rzekłbyś — miazga słoneczna, opiłki najkosztowniejszych kamieni, pył — ale pył najszczerszego złota!!

I ten piasek jest wszędzie. Leży sobie, jak nie przymierzając na najbiedniejszych zagonach w Olkuskiem — leży sobie tak od niepamiętnych czasów całemi ławicami, tworzy tu i tam bruzdy, wały, sypkie, lotne, tropikalne zapory, pagórki, łany, wzniesienia, osypiska, a dalej duże, równe, okrągłe, stożkowate kopce i zagony.

Jest chyba tak stary i na tej ziemi zasiedziały, jak stare i zasiedziałe tutaj plemię Kaszubów, a może i od nich jeszcze starszy.

Posiał go tutaj wiatr z całej Polski ku morzu wiejący i ten drugi — co wiał od morza!

Zasadziła go tutaj morska wada, nanosiły fale, gdzieś od Gdańska, Królewca, Kłajpedy i Libawy, a może i z drugiego brzegu, od północy, ze Szwecyi i Finlandyi.

A że półwysep jest śliczny, drugiego podobnego na świecie niema, więc też tego piasku przybywało coraz więcej, tak, że go dzisiaj jest wszędzie pełno — po brzegi.

I tak pewnie, jak to bywa przy wszelkiej emigracyi, gdy z początku leciały z wiatrem pojedyncze ziarnka, skoro te nie wracały z powrotem, to się za niemi wybierały całe miedze, za miedzami zagony, za zagonami łany i tak leciały wszystkie w chmurach z Polski nad morze.

Więc też gdy tak gospodarz z Olkuskiego, rano na pole wyszedłszy, kawał swojej ziemi w powietrzu zobaczył, to mu się w przerażonych nagle oczach poczęło dwoić i troić i szlach go porywał coraz większy — co też będzie, gdy mu tak wszystkie pólka z wiatrem powędrują? — A że piasku miał w domu coraz mniej, więc w bardzo biednem przerażeniu swojem począł iść za owemi chmurami, żeby ich tylko z oczu nie stracić. Tak też sobie szedł sporo drogi i sporo czasu z ciągle w ów wędrujący piasek utkwionemi oczami, dalej i dalej, aż do takiego miejsca, gdzie się ten piasek z powietrza na ziemię spuszczał, że go było coraz więcej i więcej, a na nim (aż dziwno) śliczne sosny wszędzie zaraz rosnąć poczynały.

I byłby tak jeszcze szedł Bóg wie jak daleko, gdyby nie woda, która była dookoła i gdyby nie to, że ten swój zagubiony piasek wreszcie znalazł.

A za nim poszli inni troskliwi gospodarze, którym uciekł piasek, żałośliwi i zawodzący, żeby go tylko znaleźć. Oni wszyscy, gdy się tutaj u kresu swojej wędrówki spotkali, ucieszyli się ogromnie, że odnaleźli swoją zgubę, którą byli już mieli za przepadłą i postanowili z sobą na zawsze razem pozostać. To ich wielkie do ziemi przywiązanie i tę stateczną ich wierność zobaczyło śledzące ich z ciekawości słońce, a że zaraz potem musiało zachodzić za morze, więc mu w radości wielkie wszystko o ich zacności opowiedziało i stało się dlatego tak, że ich pokochała także woda.

— To były pierwsze przed wiekami zaślubiny Polski z morzem. **K. F. Enpee.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy możemy wywozić żywność?

Równocześnie z ostatnim wzrostem cen walut zagranicznych a spadkiem marki polskiej na giełdzie, wzrosły apetyty naszych producentów i handlarzy środków spożywczych na obce dewizy. Obliczano już przed miesiącem, że zgórą 80 tysięcy wagonów zboża mamy na wywóz. Że zbiory będą obfite lecz podaż mała, zapowiedział to już w krakowskim organie obszarników jeden z ziemian, który stwierdził że producenci rolni zboża na rynek nie rzucą, bo z powodu spadku marki ponieśliby straty w gotówce i dlatego czekać będą z młocką głównej części zbiorów aż do wiosny! Tymczasem ministerstwo przemysłu i handlu zaatakowane zostało przez producentów i handlarzy, domagających się zezwoleń na wywóz za granicę zboża i bydła. Działo się to w czasie, gdy w miastach polskich zapanował głód, raptowny wzrost cen, strejk rzeźników masarzy i piekarzy (przedsiębiorców), a na giełdach szalała orgia spekulacyi rujnująca do reszty naszą markę. Sklepy spożywcze n. p. w Krakowie świeciły pustką, a równocześnie producenci i handlarze magazynowali zboże i spędzali bydło, szykując je do wywozu, mimo, że w państwie powstał głód i strejki. Pod naciskiem opinii publicznej, a zwłaszcza głosu prasy socyalistycznej rząd wydał zakaz wywozu zboża, bydła i nierogacizny. Minister skarbu p. Jastrzębski na posiedzeniu komitetu doradczego w ostatnich dniach września przedstawił projekt rządu, dążący do stabilizacyi cen najważniejszych artykułów żywności, bez której, naszem zdaniem, niema mowy o ustaleniu budżetu państwowego, wstrzymaniu wzrostu deficytu i emisyi, oraz spadku marki.

Do jak masowego wywozu przygotowywali się spekulanci to świadczy fakt, podniesiony przez dzienniki warszawskie, iż tamtejsze endeckie **syndykaty rolnicze** w nadziei uzyskania zezwolenia na eksport zamagazynowały tak olbrzymie ilości zboża chlebowego, które trzymane zapewne w nieodpowiednich magazynach tymczasowych — **uległo zepsuciu.** Oto gospodarka obszarników, którzy niszczą zboże, **gdy miasta cierpią głód.** A przecież jednym z argumentów podnoszonym przez obszarników przeciw reformie rolnej ma być najważniejszym ten, że obszary dworskie jedynie produkując masowo **zboże mogą wyżywić miasta,** którym, po wprowadzenia reformy rolnej, zdaniem obszarników, grozi głód i drożyzna.

Rzekomą troską o dobro miast i kultury, chcieli obszarnicy tłumaczyć swój upór w sprawie reformy rolnej i w tej walce pozyskać sobie poparcie miast. **Ale zawcześnie się brać obszarnicza zdradziła!** Pokazała się ona w swych czynach, jako **mafia paskarska,** spekulująca na zniżkę waluty polskiej, magazynująca zboże w celu wyśrubowania jego cen i wywozu za granicę, gdy w miastach brak chleba, a na tyle bezwstydna, że usprawiedliwiająca konieczność utrzymania swych przywilejów obszarniczych i spekulanckich względami na dobro społeczeństwa i kultury! Po ostatnich popisach obszarników, ich „poczucie obywatelskie" nie pozostawia już żadnych wątpliwości...

Jak wiemy, rząd wydał zakaz **bezwzględny** wywozu środków żywności; oby tylko na tem stanowisku wytrwał bezwzględnie. Wiemy, że dotychczasowe rządy burżuazyjne były piłką w ręku paskarzy i obszarników. I dziś mimo, że rząd odmawia certyfikatów na wywóz, walka producentów i paskarzy o prawo wywozu nie ustaje, i zdążać będzie do złamania stanowiska rządu w tej sprawie, która zapewne stanie na porządku dziennym Sejmu. Znamy charakter większości sejmowej, która, gdy idzie o interes ogółu, państwa i jego skarbu — staje po stronie prywatnych interesów kapitalistów i obszarników, cieszących się, niestety, gdy idzie o wolny pasek i głodzenie **proletaryatu miast i wsi** — poparciem ludowcowych partyi, zwalczających niby na noże, rządy księżo-pańskie, a w **realnych interesach klasowych** idących z nimi solidarnie w bratniej zgodzie.

Stanowisko rządu w sprawie polityki ekonomicznej, wywozowej w tym wypadku, musi być **niezachwiane.** Położenie państwa, skarbu i waluty jest tak katastrofalne, że ustępstwa na rzecz paskarzy są niedopuszczalne. Raz skończyć trzeba z anarchią rozwydrzonych spekulantów, których polityka i rządy doprowadziły finanse państwa i walutę oraz stosunki aprowizacyjne w miastach do rozpaczliwego stanu. Rząd musi opracować stanowczy program uzdrowienia stosunków, gdyż dalej tolerować tego co się dzieje nie można. Musi nastąpić jakiś zwrot, jakieś zatrzymanie się w tem staczaniu się ustawicznem w dół. Właśnie **wydany zakaz wywozu środków żywności należy utrzymać w całej mocy!** Należy również ograniczyć import **zbytkownych towarów,** ze względu na walutę.

Wraz z ofenzywą polityczną, partyj klas posiadających i paskujących, ruszy też przeciw rządowi zapewne ofenzywa „fachowych ekonomistów" burżuazyjnych, którzy już dowodzą, że względy na markę, wymagają spotęgowania wywozu środków żywności, celem „nasycenia" naszego rynku pieniężnego obcemi wartościowemi walutami. Jest to zdanie błędne, pozornie tylko mające cechy słuszności. Dziś wywóz artykułów żywnościowych wyszedłby nie tylko na szkodę ludności nieposiadającej, ale na szkodę sprawy **budżetu państwa i waluty.**

Wywóz żywności, a zwłaszcza zboża, **spotęguje drożyznę, wydatki państwa, deficyt i emisyę;** waluta obca, wartościowa **utonie w schowkach paskarzy i obszarników** a państwo dalej będzie się „ratować" drukiem marek, rosnącym wraz z wywozem zboża i drożyzną.

Wywozić należy **produkta przemysłowe.** Produkcya przemysłowa i wywóz może tylko podnieść nasze państwo. Wywóz żywności i drożyzna spowodują strejki i zwyżkę kosztów produkcyi, a temsamem ograniczą produkcyę i eksport towarów przemysłowych. Myśl, by rząd zabierał do swej dyspozycyi dewizy uzyskane z wywozu środków żywności nie da się zrealizować, **gdyż paskarze przestaną wówczas wywozu.** Parcie w kierunku eksportu artykułów żywnościowych dyktowane jest u producentów i pośredników chęcią **prywatnego zysku** a nie przysporzenia dewiz skarbowi państwa. **Burżuazya nie chce marek polskich, zabezpiecza się w obcej walucie!** Miliony dolarów od naszych rodaków z Ameryki, wpływają przecież do Polski bez żadnego dodatniego wpływu na kurs naszej waluty i bilansu zagranicznego, gdyż toną w prywatnem posiadaniu, i stają się przedmiotem **spekulacyi waluciarzy,** na szkodę polskiej marki.

Cyfry nadwyżki zboża w kraju są zapewne mocno przesadzone. Zważyć należy, że liczne rzesze ludności biednej konsumują mało, z powodu drożyzny. Chleba nie można dać dzieciom do syta, gdyż jest drogi. Co mówić o mięsie, tłuszczach i jajach, których ceny rosną do sum niesłychanych. Odbija się to na zdrowiu i rozwoju fizycznym młodych pokoleń. Świadczą o tem nędzne twarzyczki dziatwy proletaryackiej, wdów i sierót, cierpiących niesłychaną nędzę.

Dla celu, napchania kieszeń i kas paskarskich walutą zagraniczną ze szkodą interesu państwa i licznych rzesz biednej ludności miast i wsi — nie może rząd na **wywóz środków żywności w obecnych stosunkach zezwolić.**

Jeżeli się okaże, że jest nadwyżka, to czas będzie na wywóz przed nowemi zbiorami, w przyszłym roku, gdyż ceny się wewnątrz państwa ustalą i pewni będziemy, że nam nie braknie chleba na przednówku. Wszak obszarnicy zapowiadali, że i tak teraz młócić nie będą aż na wiosnę!

Stwierdzamy, raz jeszcze, że ani wzgląd na skarb państwa ani na walutę nie przemawia za wywozem artykułów żywnościowych z kraju, ale grozi pogorszeniem stosunków aprowizacyjnych, ogołoceniem kraju z żywności, niepokojeniami społecznemi, zaburzeniami w produkcyi przemysłowej a w rezultacie zwyżką kosztów utrzymania państwa, i oddaleniem nie wiadomo do jakiego czasu — sprawy unormowania ostatecznego finansów państwa, budżetu i waluty i wprowadzenia całego życia gospodarczego na normalne tory rozwoju.

M. P.

UWAGI

Komiczna walka

Endecy uważają, że księża obowiązkowo muszą się wysługiwać ich interesom. Tymczasem Piastowcy zafundowali sobie też księży.

„Goniec" endecki na to: A co wy macie za księży: ani jednego sufragana — samych wikaryuszy, chudziznę, dlatego skłonną do buntu (przeciwko prawowitej władzy endeckiej).

I dalej: duchownych księży uzbierali — trzy macie to w sekrecie, a my wiemy: tylko siedmiu!

Pewno, gdyby endecy zwieźli swoich księży, choćby do Krakowa — na błonia to zaczerniłoby się aż po gospodę pani Męckiej i nie byliby to jacyś chuderlawi wikarzy, lecz proboszczowie pięknej na schwał postawy i tuszy, dobrze odżywieni i wychuchani przez skrzętne gosposie!

Dużo wody upłynie, zanim Piastowcy potrafią wystawić podobny regiment...

Słusznie „Gońcowi" rośnie serce, gdy sobie to uprzytamnia...

Tylko i w takiej radosnej chwili nie może się on obejść bez... krętactwa.

Więc dowodzi: Piastowcy chcieliby sobie skaptować jakiś odłam księży, a tymczasem piszą:

> „Z bólem stwierdzić trzeba, że tylko w Polsce toleruje się zbrodniczą robotę pewnej części duchowieństwa, nie różniącą się niczem od roboty bolszewickiej. We wszystkich innych państwach duchowieństwo stoi na straży państwowości."

Każdy człowiek normalnie myślący po przeczytaniu tego zdania dostrzega, że zarzut podniesiony jest arcyoględnie — przeciwko pewnej części kleru.

Ale „Goniec" woła:

> „A więc księża są wedle Piastowców bolszewikami na stronie 4 tej „Piasta", natomiast na str. 2-ej tego samego „Piasta" wzywa ich, gdzie mają zgłaszać swoje przystąpienie do stronnictwa!
>
> Bez komentarzy!"

Coprawda, nigdy „Goniec" nie walczył tak zaciekle o tańszą słoninę (przyczem endecya mrugała znacząco do rzeźników: nie bójcie się — to tylko tak przed wyborami...), jak o to, ażeby niepowołane ręce nie chwytały księżej rewerendy.

A powołane są tylko „bogoojczyźniane" — endeckie!

Niech świat raz na zawsze to zapamięta!

Jak może być dobrze w Polsce!

Przed kilku tygodniami wielką radość w kołach zajmujących się życiem gospodarczem w Polsce wywołała wiadomość, że rząd polski wszedł w posiadanie fabryki azotu i nawozów sztucznych w Chorzowie na Górnym Śląsku, jednej z największych w tym rodzaju w Europie. Fabrykę tę, własność państwową, chciały Prusy wbrew umowie z Polską i wbrew decyzyi sobie przywłaszczyć, ale sztuczka się nie udała i Polska fabrykę objęła.

Wczoraj podała Agencya Wschodnia następującą wiadomość:

> „Państwowe zakłady nawozów sztucznych w Chorzowie, zatrudniające około 3000 robotników, od tygodnia są **nieczynne, z powodu** braku wapna."

Nie jestże to skandal nad skandale? Z powodu braku wapna pozbawia się 3000 ludzi pracy, odbiera się rolnictwu tak potrzebne nawozy sztuczne i — co najważniejsze — daje się podpatrującym nam Niemcom okazyę do przedstawiania wobec świata „Polskiej gospodarki"! W Polsce brak wapna przy tylu kamieniach? Nie, to nam się wydaje nieprawdopodobne; raczej brak węgla na miejscu z powodu trudności dowozowych wynikłych z zatargu między dyrekcyami, czy też dygnitarzami kolejowymi.

Mówi się i pisze się o odbudowie, a tu nie możemy utrzymać, co nam gotowe wpadło w ręce. I jakże wobec takich skandalów może u nas być lepiej?

Ruch wyborczy

Obwieszczenie o składzie członków obwodowych komisyj wyborczych w Krakowie

Wczoraj wieczorem rozlepiono na murach m. Krakowa obwieszczenie, w którem ogłoszono skład 70 obwodowych komisyj wyborczych do Sejmu i senatu.

—ooo—

Zgromadzenie posła Daszyńskiego w Skawinie

W niedzielę 3 b. m. odbyła się konferencya przedwyborcza zwołana przez tow Mazura w porozumieniu z tutejszym komitetem P. P. S. Konferencya odbyła się w sali magistratu przy udziale 116 delegatów. oprócz tego było na sali wielu tutejszej inteligencyi. Przewodniczył tow. Jasiński. referował tow. poseł Daszyński, który przedstawił pracę poszczególnych klubów poselskich w Sejmie. Kiedy tow. poseł Daszyński wspomniał o stanie wyjątkowym oraz karze śmierci na urzędników zgromadzeni z ogromnem oburzeniem wydali okrzyk: hańba im! Również, gdy tow poseł Daszyński wspomniał o głosowaniu w sprawie awansu automatycznego dla pracowników państwowych zgromadzeni dali wyraz swemu oburzeniu przez różne epitety pod adresem stronnictw, które tę sprawę ubiły. Mowa tow. posła Daszyńskiego wywarła ogromne wrażenie tak, że i przeciwnicy wyrazili swoje uznanie tow. Daszyńskiemu przez jednogłośne uchwalenie rezolucyi.

Następnie zabrał głos tow. Jaworski z Podgórza, omawiając sprawę funduszu wyborczego i wzywając zgromadzonych, jeżeli im leży dobro społeczne na sercu, jeżeli pragną uzdrowić obecne położenie w kraju. aby wypowiedzieli walkę reakcyi i dali wyraz temu przy urnie wyborczej oddając swe głosy na kandydatów takich, którzy stoją w obronie ludu. Zgromadzeni przyjęli przemówienie tow. Jaworskiego burzą oklasków.

Do głosu zapisał się p. Szybowski, organista ze Skawiny, chadek, interpelując tow. Daszyńskiego dlaczego taka anarchia panuje w obecnym sejmie. dlaczego Naczelnik Państwa nie rozpędzi takiej bandy, która nic pożytecznego dotychczas nie zrobiła. tylko wciąż awantury wyprawia a sytuacya w kraju wciąż się pogarsza. Dalej przemawiał Kaliwoda, robotnik, interpelując tow. Daszyńskiego czy niema już żadnej siły w Sejmie, któraby położyła kres takiemu postępowaniu wobec Naczelnika Państwa oraz samego państwa polskiego. dlaczego szaleje taka drożyzna i kto temu winien, że mimo dobrych urodzajów nic nie potaniało, przeciwnie podrożało.

Tow. poseł Daszyński w treściwych słowach w odpowiedzi wyjaśnił poruszone sprawy, co przekonało nawet p. Szybowskiego, mimo, że stronnictwo do którego należy. a którego się wypiera, znacznie przyczyniło się do wszystkiego co jest złem. Huczne oklaski świadczyły, że przemówienie tow. posła Daszyńskiego wyjawiło prawdziwy stan rzeczy.

Wkońcu tow. Mazur omawiał sprawę wyborów i wezwał zgromadzonych do poparcia tak materyalnego jakoteż politycznego, poczem przedłożył następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni na konferencyi przedwyborczej obywatele miasta Skawiny i robotnicy fabryczni oraz wsi okolicznych w dniu 3 września uchwalają klubowi posłów socyalistycznych za jego pełną poświęcenia pracę w Sejmie dla dobra społecznego pełne wotum zaufania i przyrzekają, że przy nadchodzących wyborach oddadzą swoje głosy na listę socyalistyczną".

Na tem porządek dzienny został wyczerpany, poczem przewodniczący tow. Jasiński zamknął zgromadzenie.

Strejk pocztowy

Odezwa zarządu głównego Związku pocztowców

Warszawa. (AW). Prezydyum głównego zarządu Związku pracowników poczt i telegrafów rozesłało dziś wyjaśniający komunikat w sprawie strejku. Według tego komunikatu żądania pracowników pocztowych nie były wygórowane a ograniczyły się jedynie do wywalczenia sobie minimum egzystencyi. Do żądań tych zmusiły pracowników zbliżająca się zima, brak opału, ciepłej odzieży. Dopiero kategoryczne odrzucenie postulatów urzędniczych przez rząd wywołało porzucenie pracy. Zarząd główny Związku tłómaczy się, że czynił wszystko, aby nie dopuścić do strejku, zdecydowane jednak stanowisko odmowne rządu rozgoryczyło pracowników do ostatka.

Warszawa. (PAT) Komitet strejkowy pocztowców i telegrafistów w rozesłanym komunikacie zaznacza, że stojąc na gruncie potrzeb i wymagań państwa i nie chcąc stwarzać przeszkód administracji państwowej, komitet polecił, aby **strejk nie obejmował Galicyi wschodniej** ze względu na to, że większość pracujących tam należy do narodowości ukraińskiej i mogliby oni sytuację strejkową wyzyskać dla celów politycznych. Pozostawiono pozatem pewną liczbę pracowników do obsługi sieci telegraficznych wyłącznie na użytek wojska i władz rządowych, oraz wyznaczono pewną liczbę pracowników, jak depeszowych, telegrafistów, woźnych, kasyerów dla obliczania gotówki pozostawionej w kasach i do innych potrzeb władz w urzędach pocztowych z poleceniem rozpakowania nadesłanych amunansów i przyjęcia poczty. Dla karmienia koni pocztowych i pilnowania pomieszczeń kasy i przesyłek wartościowych ustanowiono straż z grona pracowników.

Odezwa Związku pracowników państwowych

Warszawa. (AW). Związek pracowników państwowych rozesłał dziś komunikat, w którym stwierdzono, że strejk pocztowców należy uważać za akt rozpaczy, wywołany długotrwałym krytycznym położeniem pracowników państwowych, oraz bagatelizowaniem przez Sejm i rząd sprawy bytu pracowników państwowych. Komisya międzyzwiązkowa zwróciła się do rządu z przedstawieniem grozy sytuacyi oraz rozpoczęła z nim pertraktacye w sprawie poprawy bytu wszystkich pracowników państwowych.

„Robotnik" o strejku

Warszawa. (AW). „Robotnik", omawiając strejk, pisze, że ma on charakter czysto ekonomiczny, gdyż pracownicy pocztowi. mając na względzie dobro państwowe, poczynili cały szereg zarządzeń, ażeby w czasie strejku administracya państwowa nie doznawała szwanku. Miedzy innemi centralny Związek polecił, ażeby Małopolska wschodnia nie została objęta strejkiem, gdyż to mogłoby dać powód do fałszywych komentarzy za granicą.

Stanowisko rządu

Warszawa. (Tel. wł „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, stanowisko rządu wobec strejku pocztowego jest **zdecydowane**. **Rząd nie pójdzie na żadne ustępstwa**. Rząd twierdzi, że w przeciągu 6 tygodni przedłoży Sejmowi **nową ustawę o uposażeniu urzędników**. Rząd utrzymuje, że obecny strejk podważa jego plan finansowy oraz stabilizacyę cen środków żywności.

Rozszerzenie się strejku

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny donosi, że strejk pocztowy **objął już wszystkie dzielnice państwa**. z wyjątkiem okręgu lwowskiego i stanisławowskiego.

W Warszawie

Warszawa. (PAT). „Przegląd Wieczorny podaje, że telegraf i telefon międzymiastowy jest czynny **tylko dla użytku państwowego**. Telegraf zagraniczny jest czynnym tylko dla urzędów państwowych i banków.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" podaje, że na głównej poczcie w Warszawie uruchomiono oddziały dla przyjmowania korespondencyi prywatnej. Członkowie SSS zajmą się rozwożeniem listów i depesz, oraz obsługą samochodów dla utrzymania kontaktu z zagranicą.

Warszawa. (PAT) Pracownicy pocztowej kasy oszczędności nie strejkują.

Warszawa. (PAT) W telegrafie pełni służbę **wojsko**, które już od południa wczoraj zajęło gmach przy ul. Fredry. Telefon miejski, a również międzymiastowy są czynne bez przerwy. Celem zastanowienia się nad sytuacyą, zarząd główny związku pracowników poczty zwołał dzisiaj (czwartek) o godzinie 2 popołudniu wiec pracowników z całej Warszawy do sali Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Przebieg strejku w Krakowie

W myśl uchwały Zarządu głównego, strejk objął całą Małopolskę środkową i zachodnią. We środę wiecz r wybuchł strejk w Krakowie i objął wszystkie kategorye pracowników pocztowych. Krakowska dyrekcya pocztowa robi groźną minę i grozi wydaleniem pracowników nieetatowych i prowizorycznych ze służby w razie solidaryzowania się ze strejkującymi. Pewni pupile dyrekcyi zbierają podpisy od młodszych sił, że nie solidaryzują się z akcyą ogółu pracowników, aby upozorować normalne funkcyonowanie poczty. W oddziale listów poleconych w arogancki sposób zachowuje się naczelnik tego oddziału p. Schleiber, wymuszając na uboższych pracownicach pozostanie w pracy za podwójną zapłatą. Tak samo grozi represyami i teroryzuje niejaki p. Głowacki. Mimo nadawania listów poleconych te nie odchodzą, gdyż ogół nie pracuje, z wyjątkiem niezbędnej obsługi. Dyrekcya pocztowa w Krakowie wzięła się na „energiczny" sposób: oto wydała okólnik wzywający pracowników imiennie do służby. Jest to śmieszny i do celu nieprowadzący sposób, a wywołuje tylko większe rozgoryczenie.

Wczoraj rano odbył się wiec przy tłumnym udziale pocztowców. Popołudniu odbyło się kilkutysięczne zgromadzenie pracowników pocztowych w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego. Omawiano postulaty pocztowców, sprawy organizacyjne i strejkowe. Przemawiali tow. Malisz, poseł dr Marek, oraz pocztowcy Kornicki, Wąsik, Pach, Feldhorn i inni, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Widmo zbliżającej się zimy przy orgiach cen najniezbędniejszych artykułów popchnęło rzesze pracowników poczty, telefonu i telegrafu do skrajnej rozpaczy. Odzierani przez paskarzy doszczętnie, targani widokiem głodnych dzieci, my bezradni wobec rozpasania i bezwzględności lichwiarzy, uchwalamy na wiecu z dn. 7 września br. jak następuje:

1) Ktoby śmiał twierdzić, iż strejkujący z braku pat yotyzmu narażają państwo na straty, temu odpowiadamy, że stan anarchii w państwie wypika ni z nierozwagi lub porywczości, a tem mniej złej woli klasy pracującej, lecz wyłącznie i jedynie z egoizmu tych, którzy, odziewając siebie w karmazyny, dla Polski mają łachmany. Pusty skarb państwa szamocze się z niemocą, gdy kieszenie paskarzy pęcznieją z dnia na dzień coraz bardziej. Rzucając przeto Sejmowi w twarz tę niezbitą prawdę, iż nie chciał uchwalić dotychczas podatków bezpośrednich, na których jedynie może się oprzeć racyonalna gospodarka państwowa, wzywamy rząd, by z całą odwagą przystąpił do racyonalnego zasilenia skarbu państwa podatkami bezpośrednimi, a tak znajdzie pokrycie na zaspokojenie potrzeb swoich pracowników.

2) Protestujemy przeciwko robieniu brudnych partyjno-politycznych interesów na głodzie naszym i naszych dzieci i potępiamy tych, którzyby chcieli uczynić ze strejku broń przeciwko rządowi. Nie nieudolność tego rządu, który zbyt krótko rządzi, by mógł jakąkolwiek sanacyę przeprowadzić, lecz zachłanność tych, którzy chcą upiec swą antyrządową pieczeń przy naszej walce, jest przyczyną nieszczęścia. Precz z pasorzytami na organizmie polskim.

3) Wzywamy rząd, by wyciągnął konsekwencyę z naszej walki i przyłożył twardą pięść do paskarskich piersi. Wszelkie waluciarstwo, przemytnictwo i lichwa musi być złamane, choćby przy użyciu szubienic i ch osty. W walce takiej ślubujemy ci ojczyzno najszczersze i najwierniejsze poparcie i pracę".

Dziś wiec pracowników państwowych

Komisya Porozumiewawcza Związków Zaw. prac. państw. w Krakowie zwołuje w piątek dnia 8 września o godzinie 11 przed południem przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro w Domu robotniczym wiec pracowników państwowych z następującym porządkiem dziennym:

1) obecne położenie pracowników państwowych,
2) Wnioski.

KRONIKA

Kraków 8 września.

Najbliższy numer „Naprzodu" z powodu święta, przypadającego na piątek, **wyjdzie z druku dopiero w niedzielę 10 września rano** z datą dnia następnego.

Walka z lichwą

(k) Wobec likwidacyi urzędu walki z lichwą magistrat krakowski wydał szereg przepisów, mających na celu zwalczanie lichwy. Zarządzenia te odnoszą się szczególnie do obowiązku uwidoczniania cenników, jak również przechowywania przez właścicieli przedsiębiorstw oryginalnych faktur na wszelkie towary sklepowe. Przekraczających powyższe zarządzenia magistrat będzie karał w drodze administracyjnej aresztem do 3 miesięcy, względnie grzywną do miliona marek. Odnośne obwieszczenia magistratu ukażą się w najbliższych dniach na murach miasta. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że większość kupców nie uwidocznia cen towarów na wystawach sklepowych.

O drzewo dla Krakowa

(k) Jeszcze przed kilku miesiącami gmina miasta Krakowa nabyła od zarządu dóbr w Nisku około 1000 wagonów miękiego drzewa opałowego. Przy zawieraniu umowy gmina zastrzegła sobie, by dostawa drzewa odbywała się normalnie i trwała do końca marca 1923 r. Tymczasem w ostatnich dniach nadchodziły z Niska tak szczupłe transporty, że wystarczały zaledwie na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb zakładów użyteczności publicznej i zakładów humanitarnych Krakowa, a obecnie magazyny miejskie pozbawione są zupełnie drzewa. Interpelowany w tej sprawie zarząd dóbr w Nisku wymawiał się raz strejkiem robotników, to znów brakiem wagonów. Magistrat odniósł się do lwowskiej dyrekcyi kolejowej, by ta przydzieliła stacyi Nisko odpowiednią ilość wagonów do przewozu drzewa. Dyrekcya załatwiła sprawę przychylnie, mimo to zarząd dóbr w Nisku drzewa nie nadsyła. Ponieważ są bardzo słabe widoki dostatecznego zaopatrzenia ludności w węgiel, mieszkańcy mogą się znaleźć w zimie bez opału.

Wycieczka przemysłowców szwajcarskich w Krakowie

(k) Wczoraj rano przyjechała do naszego miasta wycieczka finansistów i przemysłowców szwajcarskich w liczbie 11 osób. W skład wycieczki wchodzą: pp. Cassani, dyrektor „Banque populaire suisse", delegat związku bankierów, De Gautard, dyrektor „Comptoir d'Escompte de Geneve", Boos Jegher, sekr. gener. urzędu dla targów zagranicznych, Burneus, sekretarz Izby handlowej w Lozannie, Rohn, prof. politechniki w Zurychu i prezes związku inżynierów, Zindel, delegat Tow. techników, Sumer, delegat wielkiego przemysłu zegarkowego, dr Zaech, członek zarządu związku drobnego przemysłu, Moos, prof. polit. w Zurychu i członek zarządu związku chłopów, Degen, sekretarz zjednoczenia związków zawodowych i dr Luedi, dyrektor szwajc. agencyi telegraficznej. Wszyscy wyżej wymienieni uczestnicy wycieczki są delegowani oficyalnie przez odnośne związki. Wycieczce towarzyszy p. Sygietyński z min. przemysłu i handlu oraz p. Jerzy Nunberg, sekretarz poselstwa polskiego w Bernie.

Oficyalne powitanie gości szwajcarskich odbyło się w sali Grandhotelu o godz. 8·30 rano w obecności wicewoj. Kowalikowskiego, wicepr. dra Wielgusa, prezesa Izby handlowej Epsteina oraz dyrektorów instytucyi finansowych m. Krakowa z b. ministrem skarbu drem Steczkowskim na czele. O godz. 10 rano odjechali szwajcarscy goście samochodami do Wieliczki, skąd po zwiedzeniu salin udali się do Okocimia, gdzie byli podejmowani śniadaniem. W przyjęciu wzięli udział wojewoda dr Gałecki, wicepręz. dr Wielgus, prez. Izby handlowej Epstein i inni. O godz. 5 po poł. uczestniczyli w konferencyi gospodarczej Izby handlowej. W programie dnia dzisiejszego wyjazd do Zakopanego i Morskiego Oka.

Wielki pożar mostu pod Nowym Sączem

(k) Przed kilku dniami po przejeździe pociągu osobowego, zdążającego ze Starego Sącza do N. Sącza zapalił się most, położony obok toru kolejowego pod Biegonicami. Pożar powstał od iskry z lokomotywy. Momentalnie ogień ogarnął cały most. O akcyi ratunkowej nie było mowy, gdyż straż pożarna ze Sącza odmówiła przybycia. Most spłonął. Zaznaczyć należy, że zniszczony pożarem most został wybudowany przed kilku miesiącami.

Wielki rabunek

(k) Onegdaj na dom Wolfa Hirschtahla w Klaśnie pod Wieliczką napadło kilku opryszków i wyrwawszy z dachu kilka dachówek, weszli przez powstały otwór na strych, a stamtąd do stali się do wnętrza mieszkania. Tu korzystając z nieobecności domowników, skradli futra i inne przedmioty, poczem wzięli się do rabowania sąsiednich mieszkań p. Heleny Strasberger i Kleina Chaima. Szkoda, jaką wyrządzili opryszki lokatorom tego domu, przekracza 5 milionów marek.

Zarządzony pościg za rabusiami dotąd nie wydał rezultatów.

Czy tak wolno? Przed 14 dniami ustalone zostały ceny chleba i bułek. Bułka miała kosztować w piekarni 25 marek i do wczoraj ceny tej się trzymano. W kawiarniach liczono za bułkę 30 marek, mimo, że kawiarze niezawodnie dostawali od piekarzy rabat. Dziś niespodziewanie w kawiarniach kazano płacić za bułki po 36 marek i goście płacili, bo co mieli, robić? Bułki już były zjedzone.

Druga sprawa: Magistrat przypomina, że w kawiarniach i restauracyach muszą cenniki leżeć na każdym stole. Przypomina, to znaczy że rozporządzenie to już dawno obowiązuje. Niechże magistrat się przekona, czy choć jeden lokal publiczny w Krakowie trzyma się tego przepisu. W restauracyach są spisy potraw, ale — w kieszeniach kelnerów, którzy na żądanie gości dają spis do wybrania potrawy i spis zaraz zabierają. W kawiarniach cennika kawy, herbaty, i t. d. wogóle nie ma chyba tam gdzieś wisi w kącie, gdzie go nikt nie spostrzeże.

Trzecia sprawa: Od kilku dni obce waluty, w pierwszym rzędzi dolary, stale spadają. Czy gdziekolwiek coś potaniało? Przeciwnie — wszystko podrożało! A najwstrętniejszą lichwę uprawiają kawiarze i restauratorzy zupełnie bezkarnie, bo co im magistrat zrobi? Magistrat niętylko nic nie zrobi, ale wogóle nic w sprawie drożyzny nie robi. A sądy, które miały objąć agendy zwiniętego urzędu walki z lichwą? Podobno i pp. prokuratorzy i sędziowie także chodzą do restauracyi i kawiarni.

(k) **Wybór rektora uniw. Jag.** W drugiej połowie bm. zbierze się senat akademicki uniw. Jag. celem dokonania wyboru rektora w miejsce rektora Nowaka, powołanego na stanowisko prezydenta ministrów.

(k) **Przyjazd wycieczki młodzieży francuskiej.** Dnia 11 bm. przybywa do Polski wycieczka, złożona ze 110 uczniów najwyższych klas francuskich szkół średnich wraz z 8 nauczycielami. Wycieczka zjeżdża do Polski na zaproszenie rządu, wysłane na ręce premiera Poincarego. W Krakowie zatrzymają się goście przez dwa dni t. j. 17 i 18 bm. Celem przyjęcia młodzieży francuskiej ukonstytuował się komitet. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godz. 6 popoł. w sali konferencyjnej magistratu.

Awans. Starszy radca dyrekcyi policyi dr Adam Banach otrzymał V rangę

Na budowę Domu medyków w Krakowie ufundowali dalsze cegiełki: p. Włodzim. Szadzińska, dr. Józef Walczyński z Tarnowa, „Pharma" sp. akc. w Krakowie, p. Kołaczykowa, dr. Józef Elsner z Rzeszowa, baon sanitarny w Przemyślu, dr. Hernich z Rudnika, dr. Izabella Łada nieprzyjęte honoraryum od kol. Kaisera, W. Kucharski i spka, dr. Adam Kowenicki z Jasła, dr. Wilhelm Türschmied z Nowego Targu, dr. Włodzimierz Pajączkowski z Sanoka, dr. Porajewski, dr Leon Żuławski z Gorlic, p. Jerzy Tuszowski, p. Andrzej Żuławski, wpłacając po 10,000 marek za cegiełkę. Nadto złożyli ofiary: dr. Żuławski 23.000, dr. Türschmied 22.700, dr. Pajączkowski 20.000, klinika wewnętrzna 18.990, dr. Maszewski 5.000, p. Kowenicka 1000 mar.

Komunikat o stanie pogody wydany we czwartek 7 września o godz. 7·40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie: W Krakowie: temperatura 10·1, maximum 11·2, minimum 7·7, pochmurno. Prognoza na piątek: przeważnie pochmurno, chłodno, miejscami deszcze, wiatry z północy i północno zachodu.

Pociąg na popisy lotnicze w Rakowicach. Dyrekcyi kolei państwowych donosi: Celem umożliwienia dojazdu publiczności na lotnisko w Rakowicach w dniu popisów lotniczych 9 września uruchomi dyrekcya osobny pociąg. Odjazd z Krakowa o godzinie 9 rano, z lotniska po ukończeniu zawodów o godzinie 13 min. 45. Bilety do tego pociągu wydawać będą kasy osobowe na dworcu.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dziś są pierwsze przedstawienie w nowym sezonie 1922/23, inaugurowane arcydziełem Fredry „Mężem i żoną" i „Odludkami i poeta", które będą powtórzone jutro i w niedzielę o 10 bm. W najbliższych dniach wchodzi na afisz komedya amerykańska Avery Hopwooda „Jutro pogoda" z Zygm. Nowakowskim w roli głównej. W przygotowaniu na bieżący miesiąc ideowa sztuka Adama Asnyka „Bracia Lerche", wznowiona z racyi rocznicy zgonu poety oraz „Marya Stuart" J. Słowackiego, rozpoczynająca cykl przedstawień wielkiego repertuaru.

Opera i Operetka. Dziś w piątek „Cavalleria rusticana" z gościnnym występem p. Józefy Zacharskiej, primadonny opery lwowskiej oraz z pp. Bodnicką, Milewską, Stępniowskim, Mazurkiem, dalej „Pajace" z pożegnalnym występem p. Ign. Manna w roli Canja. W roli Tonia wystąpi p. Stefan Romanowski, baryton opery w Lublanie. Jutro w sobotę „Zamarłe oczy" z pp. Jaworzyńską, Stępniowskim i Kniagininem w rolach głównych.

Z teatru Bagatela. W sobotę pop. wznowienie „Dra Stieglitza", z pp. Berskim i Czesławem Kadenem, wieczorem „Szczęście Frania" z p. Heniowskim w roli tytułowej. Najbliższą nowością będzie komedya D. Nicodemiego „Swit, dzień i noc" w reżyseryi p. Węgierki. Premiera naznaczona na poniedziałek. Na wszystkie przedstawienia rozpoczęła już kasa teatru sprzedaż biletów. Zgłoszenia abonamentowe przyjmuje codziennie kancelarya teatru od 5—7. Abonenci ubiegłych sezonów mają zastrzeżone pierwszeństwo aż do soboty, po tym terminie niezgłoszone abonamenty będą oddane nowozgłaszającym się.

(k) Sprawa Komorowskiej. Jak się dowiadujemy, pracownia chemiczna przy zakładzie medycyny sądowej uniw. Jagiell. ukończyła już analizę wnętrzności tragicznie zmarłego ś. p. Komorowskiego i wedle wyników tej analizy orzekła, że w zawartości jelit nie znajdowały się ślady trucizny. Mimo tego orzeczenia prokuratura państwa nie cofnie prawdopodobnie oskarżenia przeciw Komorowskiej i Paciorkowi, ze względu na poważne poszlaki przeciw kochankom. Zdaniem lekarzy zatrucie mogło nastąpić truciznami preparowanemi z ziół, które nie pozostawiają żadnych śladów w przewodach pokarmowych. Obronę Komorowskiej objął adw. dr Heski, zaś Paciorka adw. dr Klimecki.

Kradzież ubrania. Do policyi doniesiono, że w jednej z aptek skradziono p. Egetowi Bronisławowi ubranie wartości 100 000 mk. Kradzieży dokonał niewyśledzony sprawca w chwili, kiedy p. Elget płacił za lekarstwo, a zapakowane ubranie położył na stołku.

Miły praktykant. Policya aresztowała 17 letniego Stefana Dudę, praktykanta sklepowego w firmie „Drobner" przy pl. Szczepańskim l. 3. Duda wykradał na szkodę firmy różne towary, jak nożyczki, maszynki do strzyżenia włosów, przybory do rybołóstwa itp., wyrządzając szkodę firmie na kilkaset tysięcy mk. Przedmioty skradzione pozbywał Duda częścią w Krakowie, częścią zaś zabierał do domu. Większą ilość skradzionych przedmiotów odebrano młodocianemu przestępcy i zwrócono poszkodowanej firmie. Dudę odstawiono do sądu okręgowego karnego.

Z POLSKI

Kopiec dla bojowników socyalistycznych. Z inicyatywy prezydenta miasta Łodzi tow. Rzewskiego rozpoczęło się 7 b. m. sypanie kopca w Lasku Konstantynowskim na grobach straconych przez Moskali w latach 1906/7 stukilkudziesięciu bojowników socyalistycznych o wolność.

Tańszy chleb w Warszawie. Ministerstwo skarbu ułatwiło wydziałowi aprowizacyjnemu miasta Warszawy nabycie transportu mąki po 285 mk za kg. Umożliwia to wydziałowi aprowizacyjnemu wypiek chleba i sprzedaż jego po 250 mk za kg. Sprzedaż chleba po tej cenie już się rozpoczęła.

Proces Fedaka. 64 obrońców zgłosiło się do obrony Fedaka i 12 towarzyszy, oskarżonych o udział w zamachu i zdradę główną na rozprawie, która rozpocznie się 18 bm. Fedaka bronić będzie adwokat Stefan Fedak, ojciec oskarżonego.

Echo nadużyć w Banku Handlowym. Nasz korespondent warszawski telefonuje: Aresztowany w aferze Rulskiego-Weissa artysta iż żołarz Głowiński, który pośredniczył w realizowaniu fałszywych czeków w Banku Handlowym, został wypuszczony z więzienia.

Jeszcze o zajściu w N. Targu. Od tow. Leona Leji z Nowego Targu otrzymujemy list, poświadczający z oświetleniem, jakie akademik p. Magierski nadał zajściu z żołnierzem w pobliżu domu p. Gi-życkiego. Tow. Leja twierdzi, że z całej publiczności tylko akademicy pp. Magierski i Klocek stawali po stronie chor. Gebla i ze aresztowanego żołnierza bił żandarm nawet na korytarzu magistrackim, na którym stał i chor. G. Wobec tego, iż sprawa powyższa widocznie emocyonuje mieszkańców N. Targu, sądzimy, iż władze wojskowe powinny wdrożyć dochodzenie, tem łatwiejsze do przeprowadzenia, że wszystko działo się w oczach licznych widzów. My ze swojej strony uważamy tę lokalną sprawę za wyczerpaną na szpaltach „Naprzodu".

W Jazowsku w lokalu spółdzielni robotniczej odbyło się 3 bm. zgromadzenie robotników tartacznych, fabryki mebli, robotników leśnych i służby dworskiej. O drożyźnie i jej przyczynach referował tow. Broszkiewicz z Nowego Sącza. Po dyskusyi uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: „Zgromadzeni w dniu 3 wrześnie w Jazowsku robotnicy fabryczni i rolni stwierdzają, że skutkiem wprowadzenia wolnego handlu rośnie w zastraszający sposób drożyzna artykułów pierwszej potrzeby — i że wszelkie podwyższania zarobków, wywalczone przez klasę robotniczą, nie dorównują rosnącej drożyźnie. Zgromadzeni protestują przeciw dotychczasowej polityce rządu, sprzyjającej paskarstwu i lichwie, dokonywanej na konsumentach i domagają się stanowczych kroków przeciw drożyźnie, a to przez zamknięcie granic państwa dla wywozu środków żywności i silne poparcie finansowe kooperatyw. Zgromadzeni oświadczają, że najskuteczniejszą walką przeciw drożyźnie będzie **poparcie przy wyborach kandydatów PPS**, która stanowczo i energicznie broni ludności przed lichwą".

Śmierć czworga dzieci w płomieniach. W dniu onegdajszym około godz. 2 pop. przy ul. Skargi Nr. 3 w Grójcu, pod Warszawą, wybuchł pożar, który w jednej chwili ogarnął cały dom. Przybyła straż ogniowa i ludność wzięła się do akcyi ratunkowej, mimo to wkrótce cała posesya, składająca się z domu frontowego i oficyny stała się pastwą płomieni. Ratowano przedewszystkiem sklepy, później sprzęty innych mieszkań, nie wiedząc o tem, że na facyatce w jednej izbie znajdowało się zamkniętych przez stróżkę domu Żmudę, czworo dzieci, z których dwoje: 9-letnia Anna i 2-letnia Bronisława były jej dziećmi własnemi, zaś dwoje: Anna 9-letnia i 6-miesięczna Zosia, były dziećmi jej siostry Kostrzewy. Dzieci niemogąc wydostać się z zamkniętej izby, spaliły się na węgiel. Ze zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki i przewieziono do kostnicy. Bez dachu zostało 19 rodzin. Wypadek wywołał w okolicy wielkie wrażenie.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Cziczerin operowany. Komisarz dla spraw zagran. Cziczerin poddał się w Berlinie operacyi szyi. Operacya miała pomyślny przebieg i Cziczerin w najbliższych dniach wraca do Moskwy.

„Wielka niesprawiedliwość". W małem mieście normandzkiem podczas uroczystości rozdawania nagród w liceum miejscowem, profesor, któremu władza szkolna powierzyła wygłoszenie mowy okolicznościowej, zaczął ją od przypomnienia zgromadzonej publiczności i uczniom legendy o Prometeuszu: „Wszyscy znacie tę legendę i wszyscy współczujecie straszliwym mękom Prometeusza, ale nikomu z was — mówił dalej — nie przyjdzie na myśl litować się nad losem nieszczęśliwego sępa, który przez lat dziesięć tysięcy nie jadł nic prócz wątroby. Jestto wielka niesprawiedliwość. Tak samo przybywając tutaj w dniu rozdania nagród myślicie wszyscy ze zniecierpliwieniem, że będziecie musieli wysłuchać nieunikniomej mowy okolicznościowej; ale nikt nie pomyśli o litowaniu się nad profesorem, który musi ją zredagować i wygłosić".

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Mąż i żona" i „Odludki i poeta".
Sobota: „Odludki i poeta" i „Mąż i żona".
Niedziela: „Odludki i poeta" i „Mąż i żona"

Teatr „Bagatela"

Sobota pop.: „Dr. Stieglitz" (50 proc zniżone)
wiecz.: „Szczęście Frania".

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".
Sobota: „Zamarłe oczy".

—ooo—

Przegląd społeczny

Baczność robotnicy stolarscy w Krakowie! W myśl umowy zawartej z pracodawcami obowiązuje wszystkie pracownie podwyżka płac stosownie do obliczeń komisyi parytetywnej w Warszawie. Komisya ta ustaliła wzrost drożyzny za miesiąc sierpień o 15 25%, wobec czego **wszyscy robotnicy stolarscy w Krakowie mają te podwyżkę uzyskać od 1 września.** Mężów zaufania wzywamy, aby dopilnowali te umowy i o każdym wypadku niedotrzymania donieśli organizacyi. Również zwracamy uwagę, że stosownie do konferencyi odbytej w inspektoracie pracy w sprawie urlopów przełożnictwo cechu rozesłało już okólniki do pracodawców, polecające wykonanie ustawy. Meżowie zaufania mają więc i w tym wypadku dopilnować, aby żaden robotnik nie stracił swych praw.

—ooo—

Strejk w Wilnie

Wilno. (PAT). Z powodu nieuwzględnienia przez magistrat żądań pracowników miejskich w nocy stanęła elektrownia, wodociąg i inne zakłady użyteczności publicznej.

Z sali sądowej

Kraków 8 września.

Dzieciobójstwo

(k) Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 23-letniej Tekli Szottównie, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa. Według aktu oskarżenia Szottówna porodziła w dniu 15 marca br. w Iwkowej nieślubne dziecię na strychu spichlerza. Po urodzeniu udusiła niemowlę i ukryła je w słomie. Po kilku dniach wyniosła będące już w stanie rozkładu zwłoki dziecięcia do lasu i zakopała je pod korzeniami swierka.

Podczas rozprawy oskarżona przyznała się do popełnionego czynu, tłomaczyła się jednak, że dziecie udusiła nieświadomie. Lekarze sądowi orzekli, że dziecko zostało uduszone.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (10 nie, 2 tak), wydał wyrok uwalniający Szottównę od karv.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Swiądrowski, wotowali s. s. o. Kraus i s. s. o. Federowicz, oskarżał prok. Michałowski, bronił adw. dr Szymon Berman.

Walka z drożyzną, ale w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godz. 11 przed południem odbyła się u komisarza rządu p. Borzeckiego narada przedstawicieli konsumentów kupców i przemysłowców w sprawie walki z drożyzną. Przy komisaryacie rządu zostanie utworzone ciało doradcze do walki z drożyzną.

Rokowania polsko-niemieckie

Berlin. (PAT) Pełnomocnik polski p. Kazimierz Olszowski i pełnomocnik niemiecki p. Stockhammer przybyli do Drezna i przystąpili natychmiast do ułożenia programu pracy. Pierwsze posiedzenie plenarne odbyło się wczoraj.

Socyaliści szwedzcy przeciw III Międzynarodowce

Warszawa (AW). „Przegląd Wieczorny" zamieszcza telegram ze Sztokholmu, iż kongres socyalistycznych związków zawodowych odrzucił wniosek o przystąpienie do trzeciej Międzynarodówki.

De Valera aresztowany?

Londyn. (PAT). „Times" donosi z Dublina, iż obiega tam pogłoska o aresztowaniu De Valery i jednego jego towarzysza. Ten ostatni ma być ranny.

Grecy proszą o zawieszenie broni

Walki toczą się dalej

Londyn. (AW) Chociaż rząd grecki zwrócił się oficyalnie do mocarstw sprzymierzonych o interwencyę w sprawie zawieszenia broni to jednak w dalszym ciągu toczą się walki w Małej Azyi. Kemal pasza znajduje się z swoimi wojskami o 80 klm od Smyrny. Sukces swój zawdzięczają Turcy użyciu francuskich tanków oraz pomocy francuskiej artylerii. Paryż, Londyn i Rzym weszły już w porozumienie. Panuje tam przekonanie, że uda się doprowadzić do konferencyi w strefie neutralnej celem umożliwienia zawieszenia broni. Zdaje się jednak, że Turcy zaproponują bardzo ciężkie warunki.

Różnice między Francyą a Anglią

Londyn. (AW) W związku z poważnemi zawikłaniami na bliskim Wschodzie, przerwał Lloyd George swój urlop, by zwołać Radę ministrów celem omówienia sytuacyi. Francya zachowuje oficyalnie milczenie. Mowi się tutaj, że Poincare zwrócił uwagę rządowi angielskiemu na konieczność uwzględnienia sukcesów tureckich na wypadek interwencyi wielkich mocarstw.

Pesymistyczne przewidywania

Londyn. (AW) Obecne zwycięstwa tureckie uważa się tu za zwycięstwo dotychczasowej polityki francuskiej. Obawiają się, że Kemal-pasza w warunkach, które postawi, zażąda Adryanopola oraz wspolnej granicy z Bułgaryą, co pociągnie za sobą przekreślenie dotychczasowych granic na Bałkanie i mogłoby napotkać na opór wszystkich państw bałkańskich. Jeżeliby do tego doszło, przewidują w Londynie niesłychane zamieszanie **a nawet wojnę.** Wobec tego przypuszczać należy, że zwycięstwa tureckie nie skończą się jedynie na opróżnieniu Małej Azyi.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 7 września

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed	7100 —	7400 —	7100 —	7400 —	7400 —
„ kanad.	7000 —	7 00 —	7000 —	7300 —	—·—
Franki franc.	550 —	570 —	560 —	580 —	—·—
„ belgijs	525 —	545 —	525 —	545 —	—·—
„ szwajc	1350 —	1450 —	1350 —	1450 —	—·—
Funty szterling	32 500	33 000	32.500	33.000	—·—
Marki niemiec	5·75	6·25	5·75	6·25	6·10
Korony austr.	—·11	—·13	—·10	—·12	—·11·40
„ czesko-sł.	240 —	255 —	240 —	255 —	250 —
„ węgiers.	3·80	4·20	3·80	4·20	—·—
„ duńskie	1500 —	1600	1500 —	1600 —	—·—
Lei rumuński	38 —	48 —	40 —	50 —	—·—
Liry włoskie	325 —	350 —	325 —	350 —	—·—
Floreny holen.	2800 —	3000 —	2800 —	3000 —	—·—

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1575 1560 1570. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 7275 7100 7150, sprzedaż 7170 kupno 7130, Dolary kanadyjskie trans. 7100 7150, Franki francuskie trans. 570, Marki niemieckie trans. 65'90. Czeki: Gdańsk trans. 5'80 5'75 sprzedaż 5'90 kupno 5'60, Belgia trans. 5'45 5'22 i pół, 5'33 sprzedaż 5'36 kupno 5'30, Berlin trans. 5'90 5'70 5'75, sprzedaż 5'90 kupno 5'60, Londyn trans. 33250 32100 32350 sprzedaż 32500 kupno 32200, Nowy Jork trans. 7250 7150 sprzedaż 7170 kupno 7130, Nowy Jork drobne sprzedaż 7150 kupno 7110, Paryż trans. 590.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 42 i pół, Holandya 210, Nowy Jork 526 i jedna czwarta, Londyn 2321, Paryż 4135, Medyolan 2295, Bruksela 39 Kopenhaga 113 Sztokholm 139'50, Chrystyania 8759 Madryt 8175 Buenos Aires 191 i pół. Praga 18'40 Budapeszt 21 i pół, Zagrzeb 1'55 Sofia 3, Warszawa 0'07 i pół, Wiedeń 0'00 i trzy czwarte, Austr. korona stempl. 0'00 i siedem ósmych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady zawodowej odbędzie posiedzenie w sobotę 9 bm. o godzinie 6 wieczór. **Waligóra.**

Do wszystkich oddziałów Związku Zawodowego robotników rolnych. Ostrzega się przed Wincentym Dębiakiem z Dzikowa (pow. Tarnobrzeski) b. instruktora Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzeczypospolitej Polskiej oddziału Tarnobrzesko-Nisko-Mieleckiego w Zakrzowie, który został z naszej organ zacyi wydalony za niedokładne prowadzenie kasowości i zaniedbywanie pracy organizacyjnej i pobranie 20.000 marek od Stanisława i Anny Rożków z Kocmierzowa pow. Tarnobrzeskiego pod pozorem daru dobrowolnego za wyjazd do Francyi.

Inspektor okręgu **Edward Pietrzak.**

Baczność szewce! W niedzielę 10 września odbędzie się zgromadzenie o godz. 3 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 w sali Domu robotn. i p. Uprasza się o liczny udział. Sprawy bardzo ważne. **Zarząd.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)